

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:
 11.10 mk. na ćwierć roku bez odnoszenia.
 12.00 " z odnoszeniem do domu
 3.70 " na miesiąc bez odnoszenia
 4.00 " na miesiąc z odnoszeniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
 REKLAMY: 3.00 mk. za wiersz petytowy.
 OGŁOSZENIA:
 100 fenigów za wiersz petytowy.

Sprawa Górnego Śląska na Radzie Ligi.

Pierwsze posiedzenie Komisji.

Paryż, 5. września. Biuro Reutersa donosi z Genewy: Komisja, która ma zbadać sprawę górnośląską, odbyła w piątek pierwsze posiedzenie. Z innej strony donoszą „Tempowi” z Genewy: Zdaje się, że obrady w sprawie górnośląskiej nie robią zbyt wielkich postępów. Generalny sekretarz natomiast zajmuje się tą sprawą bardzo szczegółowo. Ogólnie twierdzą, iż rozpoczęły się już narady pomiędzy przedstawicielami Belgii, Brazylii, Chin i Hiszpanii. Atoli wynik tych narad jest trzymany w tajemnicy.

Znaczenie wysłuchania mieszkańców.

Genewa, 5. września. W tutejszych kołach Ligi Narodów przywiązują wielkie nadzieje do wyraźnej przez Radę Ligi zaproponowanego przesłuchania niemieckich i polskich mieszkańców G. Śląska. W kołach tych oświadczają, iż środek ten jest o wiele demokratyczniejszy, aniżeli zaproszenia rządu warszawskiego i berlińskiego do wytuszczenia swoich stanowisk, które dostatecznie są znane.

Komisja czterech dąży do bezstronnego załatwienia sprawy.

Paryż, 5. września. Postanowienie powzięte przez Radę Ligi Narodów utworzenia specjalnej komisji złożonej z przedstawicieli Belgii, Brazylii, Chin i Hiszpanii do zbadania sprawy górnośląskiej, uważają w tutejszych kołach dyplomatycznych za dowód, że Rada Ligi pragnie sprawę tę zbadać z całą bezstronnością. Balfour, który poprzednio chciał, aby także i wicehrabia Ishi brał udział w tej komisji, odstąpił wobec rozumnych wywodów Leona Bourgeois. Dowodził on mianowicie, że jedynie udział przedstawicieli wszystkich państw, które nie uczestniczyły w Radzie Najwyższej, może być uważany za słuszny. Członkowie Komisji oświadczyli, że nie będą się liczyli z żadnym porozumieniem i będą się kierowali tylko materiałem dotychczas zebrany. Jeśli uznają za konieczne także zbadanie stosunków na miejscu, to nie zwrócą się do żadnego z rzeszowców, którzy już brał udział w sprawie górnośląskiej, lecz wyślą na G. Śląsk nowych przez siebie wybranych specjalistów.

Generał Smuts o sprawie Górnego Śląska.

London, 5. września. Z Afryki Południowej telegrafują, że generał Smuts powrócił z Anglii. Na początku śniadania, wydanego na jego cześć w City Hall, zabrał Smuts głos, kreśląc w bardzo czarnych barwach położenie, w jakim obecnie znajduje się Europa. Powiedział on, że najważniejszym zagadnieniem, które dzisiaj zajmuje całą europejską politykę, jest sprawa górnośląska. Sprawa pokoju światowego jest dzisiaj tak związana z tą sprawą, jak w roku 1914 była związana z Belgią. Prezydent ministrów wyraził przypuszczenie, że lada chwila może wybuchnąć w Europie zatarg. Z tego powodu dominia (kraje zamorskie) popierają Anglię aż do ostatecznej granicy, gdyż sprawa górnośląska mogłaby popchnąć Anglię i Francję w wir wojny.

Trocki działa na Górnym Śląsku.

Paryż, 5. września. „Journal” otrzymuje wiadomość, że Trockij zamierza w połowie września wywołać kosztem 7320 milionów rubli w złocie rewolucję komunistyczną na G. Śląsku i w okręgu nad Ruhry.

Nieszczerście kolejowe.

Iserlohn, 5. września. Wczoraj po południu przed samym dworcem zderzyły się dwa pociągi osobowe. Dwa wagony zostały wyrzucone, dwa inne znacznie uszkodzone. Z pod gruzów wydobyto 2 zabitych, 3 ciężko a kilku leżących kaleczonych.

Pełnomocnictwa sprawozdawców.

Paryż, 5. września. Genewski korespondent „Matina” pisze: Nowomianowani czterej sprawozdawcy sprawy G. Śląska posiadają obszerne pełnomocnictwa. Wysłuchają oni opinii mieszkańców G. Śląska; mogą też powołać do współpracy doradców technicznych, mogą opierać się zarówno na zebranych dotychczas dokumentach, jak również na bezpośrednich świadectwach. Natomiast komisja czterech nie powoła do współpracy ani rządu niemieckiego, ani rządu polskiego, ponieważ ich opinia jest dostatecznie znana. Komisja nie będzie przesłuchiwała również rzeszowców, którzy pracowali ostatnio w Paryżu, ponieważ i ich poglądy zostały szeroko opublikowane. Czterej sprawozdawcy pragną przede wszystkim uzyskać szczerze świadectwa, pochodzące od ludzi, nie związanych jeszcze przez rozmaite znane deklaracje.

Falszywe mapy Górnego Śląska.

London, 5. września. Z Genewy donoszą dziennikowi „Daily Telegraph”, że niedokładne są mapy, na których się opierała Rada Najwyższa przy rozważaniu sprawy górnośląskiej a które potem przekazano Radzie Ligi Narodów. Niektóre obwody z ludnością w przewadze polską oznaczono jako obwody niemieckie, zaś obwody niemieckie jako obwody polskie (??). Wspomniany dziennik zauważa, że tego rodzaju niedokładności były możliwe, jeżeli się zważy, iż w Lympe Paryżu i Londynie pracowano z niebawym pośpiechem. Atoli teraz, gdy Belgia, Brazylia, Chiny i Hiszpania wzięły sprawę w swoje ręce, spodziewać się należy, że przedstawiciele tych państw będą mieli przed sobą pewniejsze i wiarygodniejsze dokumenty.

Na drodze do porozumienia.

Paryż, 5. września. Genewski korespondent „Tempsa” dowiaduje się, jakoby szereg rozmów pomiędzy członkami Rady Ligi Narodów doprowadził już do daleko idącego porozumienia co do linii granicznej polsko-niemieckiej na G. Śląsku. Uzyskana w wyniku tego porozumienia formułka odpowiada mniej więcej linii Sforzy.

Węgry napadają wciąż jeszcze.

Wiedeń, 5. września. Wczoraj uderzyła wielka uzbrojona banda na miejscowość Perresdorf w Burgenlandzie. Atak odparto z stratami dla napastników, którzy dwóch rannych zdołali zabrać z sobą. Banda należy do oddziału Hejasa.

We Wiedniu odbyły się demonstracje masowe, na których wzywano rząd do poczynienia kroków u Koalicji w celu szybkiego opróżnienia Burgenlandu przez bandy węgierskie.

Irlandczycy odrzucili angielskie propozycje pokojowe.

London, 5. września. Sinfinciści odrzucili propozycje pokojowe Lloyd George’a. W odpowiedzi do rządu angielskiego zaznaczyli, że ludność Irlandyi nie godzi się na unię z Anglią i tak jak dotąd dążyć będzie do niepodległości. Irlandczycy oświadczyli się w olbrzymiej większości za niepodległością irlandzkiej republiki i nigdy nie zgodzą się na to, aby nimi rządziła Anglia. W końcu oświadczają gotowość na rozstrzygnięcie spornej sprawy przez bezpartyjnego sędziego polubownego.

Rozstrzelanie spiskowców.

Moskwa, 5. września. Piotrogodzka prasa ogłasza listę 61 osób, rozstrzelanych z powodu czynnego udziału w spisku piotrogodzkiem.

Pan Harvey.

W obradach paryskich Ameryka wzięła udział jedynie z powodu usilnych zapraszań ze strony Francji. Briand wiedział bardzo dobrze, że Lloyd George przyjedzie do Paryża osobiście z tym niezłomnym zamiarem, by swój plan podziału G. Śląska przeprowadzić bezwzględnie. Spodziewał się więc, że obecność przedstawiciela Ameryki wpłynie łagodząco na tok obrad i będzie można, jak to nawet zapowiadano, poddać sprzeczności pod sąd Ameryki i dojść do kompromisu w sprawie górnośląskiej.

Pułkownik Harvey przybył, we Francji przyjęto go nadzwyczaj życzliwie i na posiedzeniach Rady Najwyższej milczał, ograniczając się tylko do roli słuchacza i świadka. Nie ulega wątpliwości, że rząd Stanów Zjednoczonych ma swe wyrobione zdanie o sprawie górnośląskiej i jeśli go nie wypowiada, to tylko dlatego, że konsekwentnie trzyma się swego postanowienia niemieszania się w sprawy europejskie. Inna rzecz, gdy Rada Najwyższa poprosi o rozjemczą opinię w sprawie górnośląskiej.

Z początkiem obrad Rady Najwyższej panowało mniemanie, że ciało to rozstrzygnie każdą sprawę we własnym łonie i nikt nie przypuszczał, by mogło poddawać się uchwałom Ligi Narodów, choćby w formie doradczej. Tembardziej nikt tego nie przypuszczał, że do udziału w obradach Rady Najwyższej zaproszono przedstawiciela Ameryki, która Ligi Narodów nie uznaje i jest stanowczą przeciwniczką jej istnienia.

To pewne, że sprawa G. Śląska dostała się na stół Rady Ligi Narodów niespodzianie i bez głębszego może namysłu zgodziły się Francja i Włochy na projekt, który bądź co bądź zadziwił nawet samych Anglików, jako naród. Tłumaczą, że stało się to dlatego, by przed światem nie ujawniać głębokiej rysy w łonie koalicji. Mimo tego, że znamy dokładnie przebieg obrad Rady Najwyższej, trudno określić, kto właściwie był ojcem projektu odesłania sprawy do Ligi Narodów. Jedni głoszą, że stało się to na wniosek Lloyda George’a, inni że tak postanowił Briand, a w końcu stwierdzono, że Włochy, widząc zbyt daleko idącą różnicę zdań, zaproponowały zaciągnięcie opinii Ligi Narodów.

W tem wszystkim stwierdzić się musi pewną metodę i cel. Możliwe, że projekt odesłania sprawy górnośląskiej pod obrady Ligi Narodów zaskoczył przedstawicieli pewnych państw, to jednak także pewne, że stało się to także celowo. Prasa angielska stwierdza, że Lloyd George nałożył na Ligę Narodów obowiązek rozpatrzenia sprawy górnośląskiej i pochwała ten krok bardzo jasno i wyraźnie. Tygodnik „The Spektator” w numerze z dnia 20. sierpnia pisze:

„Nie wiemy, kto był twórcą tego małego tryumfu zręczności politycznej. Są jednak powody uzasadniające mniemanie, że był to Lloyd George. A jeśli tak jest, to nigdy nie dał on dowodu lepszego wężu.”

Zapytałby należało, w czym leży ta zręczność, tryumf i wąż polityczny. Powaga Rady Najwyższej nie podniesie się, gdy podda się wyrokowi Rady Ligi Narodów. W Radzie Ligi Narodów zasiadają i decydują także przedstawiciele tych samych państw, które tworzą Radę Najwyższą, a wymagana jednomyślność w postanowieniach Rady Ligi Narodów daje im siłę nie mniejszą i nie większą, jak w Radzie Najwyższej.

Pozostaje nam zastanowić się nad tem, co na to wszystko mógł powiedzieć pan Harvey, jako przedstawiciel Ameryki. On mógł jedynie zapytać, w jakim celu właściwie postanowiliście zaprosić przedstawiciela Ameryki do udziału w obradach nad sprawą górnośląską? Dlaczego teraz zmieniacie zdanie i zapraszacie do udziału nowego uczestnika Radę Ligi Narodów?

Gdy więc oznajmiono mu uchwałę w tym kierunku, odpowiedział.

„Prezydent Stanów Zjednoczonych od początku mniemał, że sprawa obchodzi wyłącznie Europę. Wier-

z uczuciem prawdziwej ulgi (!) dowiódł się, że imię-
manie to potwierdziła Rada Najwyższa, przekazując
sprawę cielu, którego Stany Zjednoczone nie uznają.
Wskutek tego, jako przedawiciel prezydenta Hardin-
ga, powstrzymam się od wszelkiego udziału.

Nad tem wszystkim warto się poważnie zasta-
nowić.

POLITYKA.

POLSKA

Czeskie obawy przed rewizją sprawy śląskiej.

Paryż, 4. września. Minister spraw zagranic-
nych Czecho-Słowacy Benes przybył już do Ge-
newy. W kołach dobrze poinformowanych tłumaczą
ten pośpieszny przyjazd tem, że jedno z mocarstw,
reprezentowane w Radzie Ligi, zamierza w łączności
ze sprawą Śląską podnieść sprawę zagłębia karwiń-
skiego. Mocarstwo to jest zdania, że Rada ambasa-
dorów, ustalając swoją decyzję z dnia 28. lipca 1920
w sprawie Śląska Cieszyńskiego bez liczenia się z za-
sadą etnograficzną, była przekonana, że niesprawie-
dliwość wyrządzona Polsce znajdzie wynagrodzenie
w sprawiedliwym rozstrzygnięciu na Górnym Śląsku.
Ponieważ jednak obecnie istnieje zamiar zdecydowa-
nia sprawy Śląskiej również na niekorzyść Polski, na-
leży więc zrewidować rozstrzygnięcie z dnia 28. lipca
1920 roku.

Możliwość ustąpienia rządu.

Warszawa, 4. września. Dotychczasowa dy-
skusja w komisji skarbowo-budżetowej nad sprawą
budżetu wykazuje dowodnie, że rząd w komisji nie
ma większości. Wobec tego w kołach poselskich pa-
nuje przekonanie, że po głosowaniu, bez względu na
jego wynik, prezydent ministrów Witos zgłosi dymi-
syę imieniem całego gabinetu.

Przed ustąpieniem ministra skarbu.

Warszawa, 4. września. Według zapatrzywań,
przeważających w kołach poselskich, pomimo formal-
nego odrzucenia przez komisję skarbowo-budżetową
na piątkowym posiedzeniu wniosku o wyrażenie rzą-
dowi wotum nieufności, minister skarbu Steczkowski
zamierza ustąpić.

O administrację Wisły.

Gdańsk, 4. września. Dzienniki donoszą: Wy-
soki komisarz Ligi Narodów powziął decyzję w spra-
wie protestu rządu polskiego co do zarządu i kont-
roli Wisły na obszarze wolnego miasta Gdańska.
Wysoki komisarz przychylił się do stanowiska Gdań-
ska i przydzielił zarząd oraz kontrolę Wisły na ob-
szarze wolnego miasta Radzie portowej i dróg wod-
nych.

Spór polsko-litewski.

Genewa, 4. września. Po trzeciej z kolei kon-
ferencji Askenazego z Hymensem, w sobotę rano po-
wzięta została decyzja zdjęcia z porządku dziennego
Rady Ligi Narodów sprawy sporu polsko-litewskiego
i odroczenia jej do dnia 12. b. m.

Nadzieje ukraińskie zawiodły.

Lwów, 4. września. W tutejszych kołach ukraiń-
skich zapanowało ostatnimi czasy przygnębienie. Wed-
ług wiadomości, otrzymanych z Wiednia, nadzieje
Ukraińców, aby Liga Narodów, względnie Rada Naj-

wyższa przy sposobności obrad nad sprawą G. Sla-
ska i Wilna zajęła się również sprawą Galicyi Wscho-
dniej — zawiodły.

NIEMCY

Nowe prowokacje nacjonalistów niemieckich.

Berlin, 4. września. Jakkolwiek Niemcy sro-
motnie przegrali wojnę światową, to jednak nie mogą
jakoś zapomnieć „zwycięstw“ niemieckich odniesio-
nych w wojnie z Francją w roku 1870. W pierw-
szym rzędzie nie mogą zapomnieć „wielkiego“ zwy-
cięstwa pod Sedanem, które święcono rok rocznie z
niebyszą okazałością, a conajmniej z przesadą. Ró-
wnież w tym roku nie omieszkali Niemcy, przede-
wszystkiem szowiniści niemieccy — mimo zakazu
władz — urządzić hucznych obchodów sedanowskich.
Tego rodzaju obchody dały lewicowcom powód do
urządzenia kontrdemonstracji, które w kilku miejsco-
wościach zakończyły się krwawo. W Strala u pod
Berlinem przyszło do poważnej walki, w której na-
cynaliści strzelali do nacierających robotników. Pa-
dło conajmniej 300 strzałów; trzech robotników zo-
stało poważnie ranionych. Ostatecznie robotnicy zdo-
łali strzelających nacjonalistów ubezwładnić, rozbroić
i oddać w ręce policji.

W Kamienicy (Chemnitz) przyszło także do
wykroczeń, w których główną rolę odgrywali studen-
ci. Jeden z nich strzelił do tłumy demonstrujących
robotników, raniąc jednego śmiertelnie. W odwecie
za to robotnicy pobili kilku studentów. Policja do-
konała licznych aresztowań. Wobec tych wypadków
mimowoli powiedzieć trzeba: Nie mogą zapomnieć!

W Kobergu rozegrały się krwawe wypadki na
tle demonstracji republikańskiej, na której podnoszo-
no płomienne protesty przeciwko zamordowaniu Erz-
bergera. Po przemówieniach wygłoszonych na Placu
zankowym usłyszano huk pękających granatów ręcz-
nych. Wiceminicy rzucili się do miasta. Przeciwwsta-
wiła im się zielona żandarmerya, poczem wywiązała
się walka. Kilka osób odniosło rany. Ustarczki spo-
wodowały żywioły monarchistyczne przez wybuch
granatów ręcznych.

Groźba nowych mordów politycznych.

Kassel, 4. września. Poseł do sejmiku Haus-
scheid oświadczył na pewnym zebraniu, że odbiera
dziennie kilka listów z groźbą, iż Scheidemannowi
przeznaczony jest ten sam los, jak i Erzbergerowi.

Narzekania na Czechosłowacy.

Berlin, 4. września. Pisaliśmy ostatnio, że
czeski minister spraw zagranicznych oświadczył, że
rząd czeski zdecydowany jest popierać stanowisko
Polski w sprawie górnośląskiej. Oświadczenie Bene-
sza zbyt bardzo zaniepokoiło Niemców, którzy wszczę-
li natychmiast okropny lament. Stanowisko Czecho-
słowacy — tak piszą pisma niemieckie — wywołało
zatworzenie w politycznych kołach niemieckich, tem-
więcej, że jeszcze niedawno temu Czechosłowacy
wzięła znaczniejszą pożyczkę od Niemiec, zaś od in-
nych państw nie doznawała poważniejszego poparcia.

WĘGRY

Powstanie na Węgrzech Zachodnich.

Praga, 4. września. Powstanie w zachodnich
Węgrzech przyjmuje coraz poważniejszy charakter.
Powstańcze oddziały węgierskie wkroczyły na teryto-

rium austriackie, zostały jednak odrzucone. Według
„Prager Presse“ w Szoproniu czynione są przygo-
wania do przewrotu na rzecz ekskróla Karola; stąd
dalsza akcja, która objęła pograniczne terytorium
czesko-słowackie, ma się rozszerzać. Stefan Friedrich
miał utworzyć prowizoryczny rząd, któryby przepro-
wadził głosowanie ludowe o powołaniu byłego cesa-
rza Karola na Węgry. W dalszym ciągu planują za-
mach na Horthy'ego w Budapeszcie. Naczelnik pań-
stwa, Horthy, wysłał jednak do zachodnich Węgier
oddziały z poleceniem przeszkodzenia akcji Friedri-
cha. Oddziały te zostały wysłane do Szopronia.

ROSYA

Rząd koalicyjny w Rosji?

Paryż, 5. września. W tutejszych kołach poli-
tycznych rozchodzą się wiadomości, że ze strony tych
czynników Anglii i Niemiec, które pragną dopomóc
Rosji w odbudowie gospodarczej, zażądano od so-
wieców stworzenia w Rosji rządu koalicyjnego pod
kierownictwem Krasina. Dotychczasowy rząd bolsze-
wicki musi w najbliższym czasie ustąpić wobec za-
dań Europy, ponieważ w innym wypadku odmówiła-
by ona wszelkiej swej pomocy dla głodnych i dla od-
budowy życia gospodarczego Rosji, co równałoby
się śmierci Rosji.

Nowe sprzysiężenie przeciw rządowi sowieckim.

Helsingfors, 4. września. Władze bolszewi-
ckie w Petersburgu wpadły na ślad nowego wielkie-
go sprzysiężenia, mającego na celu obalenie rządu
sowieckiego. W sprzysiężeniu to włączoną była cała
bałtycka flota wojenna.

Trzydzieści milionów głodnych.

London, 4. września. Wedle ostatnich włado-
mości prasy angielskiej niebezpieczeństwo głodowe w
Rosji rozciąga się nie tylko na prowincje dotknięte
bezpośrednio głodem, lecz i na sąsiednie, a to skut-
kiem zagrożenia ich przez bandy wygłodniałe uchodź-
ców. „Daily Telegraph“ ustala cyfrę potrzebujących
pomocy w Rosji na trzydzieści milionów.

Ryga, 4. września. „Izwestia“ donoszą, że rząd
sowiecki zaczął wysyłać głodnych z gubernii samar-
skiej na Murmań. Dotychczas wysłano do 10 tysięcy
głodnych.

W Belfaście snokój.

London, 4. września. W Belfaście przywrócono
porządek. Burmistrz wydał odezwe, w której oświad-
cza, że wydano bardzo surowe zarządzenia oraz że
wszystkie władze są zdecydowane każdy ruch energi-
cznie zwalczyć i chronić wszystkich obywateli bez
względów na religię. Straty, poniesione wskutek krwa-
wych rozruchów w Belfaście, wynoszą 17 zabitych i
100 rannych.

Powstanie indyjskie zakończone.

London, 4. września. „Daily Telegraph“ do-
nosi z Kalikut, że powstanie szczepu Moplasów uwa-
żać można prawie za ukończone. Moplasowie ponie-
śli olbrzymie straty. W obwodzie Pundżab wykryte
sprzysiężenie wśród szczepu Akalisikków przeciwko
rządowi oraz urzędnikom angielskim i indyjskim. Do-
konano licznych aresztowań. — Zduszenie powstania
indyjskiego za pomocą bagnetów angielskich jest za-
powiedzią dalszego i surowszego jarzemia tubyl-
ców.

JULIAN SKULSKI

KWRAWY MARKGRAF I KRÓLEWNA.

Powieść historyczna z X wieku, osnuta na tle walk
zachodniej Słowiańszczyzny z Niemcami.

—o—

(Ciąg dalszy).

Bernard wstał, powiódł w koło surowym wzrokiem,
tęgi długi miecz w dłonie i grubym, przytłumionym gło-
sem oznajmił:

— Zezwalam na sąd Boży.

Heroldowie powtórzyli te słowa w czterech rogach
majdanu i zabrzniały trąby, oznajmiając rozpoczęcie
walki. Na majdan wszedł Wolf w żelaznej zbroi, z
długim oszczepem w ręku. Za nim niósł knecht olbrzymi
topór i tarczę ze znakiem dowódcy straży zamkowej.

Zebrani powitali go przeciągłym szmerem. Ogólnie
podziwiano olbrzymiego, barczystego Wolfa i obiecywano
mu pewne zwycięstwo. Wolf przykląkł przed biskupem,
który uczynił nad nim znak krzyża świętego, dotknął
zbroi knechta i powoli mówił:

— Idź w imię Boże i walcz, by dać świadectwo
prawdzie.

Wolf zniżył broń, przed Bernardem, pochylił oszczep
i w pokorze skłonił głowę. Pacholek podał księciu tarczę.
Bernard mieczem dotknął najpierw tarczy a potem zbroi
Wolfa i głucho powiedział:

— Walczyć będziesz z rannienia naszego w imię
prawdy i sprawiedliwości.

Podał tarczę Wolfowi i wstając ogłosił:

— Ogłaszam sąd Boży!

Zgromadzeni przyjęli te słowa gromkimi okrzykami
i rzucali gęsto słowa zachęty w stronę Wolfa.

— Na zwycięstwo! — wołano.

— W imię prawdy i sprawiedliwości!

Niewiasty powiewały białymi chustami, głośno obja-
wiała swą radość i wołały:

— Śmierć poganom! Nie żyw ich! Ubij zdrajców
wiary i cesarza!

— Na zwycięstwo! Na zwycięstwo!

Z lubością patrzyły na grube mięśnie Wolfa, jego
olbrzymią, ciężką i niezgrabną, ale silną postać, tem gro-
źniejszą przedstawiającą siłę w grubej, żelaznej zbroi.

Na przeciwległej stronie majdanu okazali się słowiańscy kneziowie. Szli wybladli, nędzni, i wychudli,
odarci ze zbroi i szat, lecz dumnie i z podniesioną głową.
Zgromadzeni Sasi śledzili ciekawie każdy ruch Lechów.
Tu i tam padło złośliwe szyderstwo:

— Dziady! Hołota!

Krzesław siedł bez zbroi, w lekkiej skórą okrytej
szacie i sam niósł tarczę, topór i oszczep. Kneziowie
stanęli po lewej stronie majdanu, lekko zdała pokłonili
się margrabiemu i biskupowi i zdawali się nie słyszeć
szyderczych wykrzykników Sasów:

— Kijem ich obij, Wolfie! — śmiano się.

— W Łabie ich spławić!

— Woda sparszywieje od ich cielsk. Raczej w lo-
chu udusić! — wołano.

— Zdrajcy! Heretyki! Nie żywić... To zwierzęta!

— Ha! ha! — śmiano się. — Igłaby ich przebił. Cze-
ladników na nich wysłać.

— Bij, Wolfie! — zachęcano.

Bernard uciszył gwar ręką. Giermek zadał w róg
i Wolf ujawszy drzewce topora wyszedł na środek maj-
danu. Krzesław skrócił rzemienie u tarczy, wysoko
wzniósł znak książęcy Korabiów i pewnym krokiem
wszedł w majdan. Wiotka jego, wychudła postać malą
wobec olbrzymiej, zakutej w żelazo postaci Wolfa. Za-
paśnicy nie oddali sobie zwykłego rycerskiego pozdro-
wienia. Sasi knecht okazywał w ten sposób swą po-
gardę Lechitom. Krzesław na widok tarczy i znaku

Wolfa zadrżał z oburzenia. W oczach migotały mu
iskry gniewu.

— Do walki staję z czeladnikiem, myślał ze zgroza.

Podniósł wysoko swą książęcą tarczę, zwrócił się
w stronę kneziów i szybkim, zręcznym ruchem odrzucił
ją w ich stronę. Tarcza padła u stóp Włodoboja, głuchy
wydając jęk, jakoby żaliła.

Zdziwienie ogarnęło Sasów. Krzesław stał do wal-
ki bez tarczy. Wolf bezradny i widocznie zakłopotany
zwrócił oczy na Bernarda.

Cisza zaległa majdan.

Bernard wydał ostry rozkaz:

— Zaczyna się sąd Boży!

Zabrzniało hasło rozpoczęcia walki i zgromadzeni
Sasi i niewiasty rzucali gęsto w majdan słowa podnie-
ty i zachęty Wolfowi.

— Bij w poganina!

— Nie żyw go!

— To opadlina i ściervo!

— Daj świadectwo prawdzie!

Krzesław stał spokojnie na środku majdanu, ujął
silnie drzewce topora, oszczep zatknął w ziemię i zda-
wało się, że jako bezbronna ofiara, oczekuje śmierci.

Wolf chwilę ociągał się. Wreszcie ujął topór. Ol-
brzymie jego cielsko poczęło się chwiać. Pochylił się
nisko, utkwil wzrok w Krzesławie, patrząc, jakoby wilk
z podelba i począł okrazać przeciwnika.

Z zapartym oddechem śledzono przebieg walki. Ol-
brzym szedł w koło chyłkiem i kluczył, jako zając. To
unosił, to zniżał topór, już, już zdawało się, że ugodzi
w Krzesławie, rzucił się jako żbik na ofiarę i przetnie nie-
jej żywota, — lecz widocznie zwlekał. Przeszedł kołując
na drugą stronę majdanu, ociężałymi ruchy krałował pełen
niepewności i niezdecydowania i wśród ciszy nie rozpo-
czywał walki wręcz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—o—

Co Anglia zyskała w wojnie światowej.

Wyszła niedawno bardzo ciekawa książka napisana przez Anglika p. Posonby. Zajmuje się on rozpatrywaniem mapy Europy.

Wprawdzie jeszcze w wielu punktach nie ma ustalonych granic, jeszcze się wahają losy całych krajów i mogą nastąpić poważne zmiany, ale przecież można już teraz zdać sobie sprawę z najważniejszych zmian.

Jako Anglik, interesuje się Posonby przede wszystkim zdobyciami Anglii. Wylicza je jak następuje:

Egipt, dawniej pod panowaniem tureckim, staje się obecnie częścią państwa brytyjskiego. Obszar tego kraju, w okragłych cyfrach — 350.000 mil kwadratowych.

Cypr w ten sam sposób przechodzi na rzecz Anglii, powiększając obszary Brytanii o 3.584 mil kwadratowych.

Afryka południowo-zachodnia, stanowiąca przed wojną kolonię niemiecką, ma być obecnie pod mandatem Południowej Afryki, a więc wejdzie w skład Brytanii, na razie tylko »mandatowo«. Później dopiero powtórzy się historia, jak z Egiptem i »mandat« zaniknie, kolonia ta stanie się kolonią angielską. W każdym razie mandat wystarczy, aby Brytania zachowała dla siebie wszystkie korzyści jakie może mieć z posiadania tych kolonii. Obszar tego kawałka ziemi 332.450 mil kwadratowych.

Niemiecka Afryka Wschodnia, nad którą mandat przyznano Anglii, ma 384.180 mil kwadratowych.

Togoland i Kamerun ma być podzielony między Anglię i Francję. Anglii ma przypaść około 112.515 mil kwadratowych.

Samoa dostaje się pod mandat Australii. Obszaru tylko 1050 mil kwadratowych.

Niemiecka Nowa Ginea, nad którą mandat obejmuje Australia, ma 90.000 mil kwadratowych.

Palestyna, nad którą także Anglia ma mandat, ma 11.000 mil kwadratowych obszaru.

Mezopotamia z angielskim mandatem, zaokrągla ten dorobek angielski jeszcze o 143.250 mil kwadratowych.

Ogółem więc Anglia nabywa na własność pod rozmaitymi pozorami, obszar około 1500 tysięcy mil kwadratowych, t. z. połowę obszaru Stanów Zjednoczonych.

Posonby, dokonawszy tego rachunku dodaje drwiąco:

»Nieźle to wygląda, jak się z wojny przez nas bezinteresownie w obronie małych i uciskanych narodów prowadzonej, wychodzi z dorobkiem półtora miliona mil kwadratowych nowego obszaru«.

Zapewne takim dorobkiem nie można pogardzić. — Wojna o wyzwolenie małych narodów z niewoli niemieckiej zakończyła się świetnym zwycięstwem dla rasy angielskiej. Niestety wyzwolone narody należą do innych ras i wdzięczności dotychczas nie odczuwała dla Anglików...

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Przewodniczący nadzwyczajnego sądu wojennego w Tarnowskich Górach powiada wszystkim mieszkańcom plebiscytowego obszaru górnośląskiego, że każdy oskarżony może na rozprawę sądową przyprowadzić za sobą świadków na swą obronę. Sąd takich świadków przypuści do zeznań.

Z szerokiego świata.

* Dzieci zasypane śniegiem. W Engelsbergu, pięknej dolinie szwajcarskiej, gromada chłopców, przebywających tam na wakacjach, poszła zwiędzać groty, utworzone przez śnieg w tamtej okolicy. Widocznie gorąco ostatnich dni roztopiło owe groty śnieżne, bo jedna z nich zwała się właśnie, gdy dzieci w niej były. Odkopano dwóch chłopców nieżywych a dwóch ciężko rannych.

* Odcisk palców (daktyloskopia) wykazuje wszystko. Ciekawy proces rozgrywał się niedawno przed sądem w Aarhuus, (Dania). Pewien gospodarz rolny, którego służąca podała przed kilku laty jako ojca swojego dziecka, złożył przysięgę przed sądem, że z dziewczyną tą nic go nie łączyło i nie łączy. Teraz dziewczyna oskarżyła go o krzywoprzysięstwo. Żeby sprawę prawdziwości wyświecić, sąd nakazał zdjąć odciski palców matki, dziecka gospodarza oraz 9-ciu policjantów i dowody te przesłał do centralnego biura w Kopenhadze do zbadania. Badania te wykazały tak rażące podobieństwo odcisków palców dziecka z odciskami gospodarza, natomiast tak zupełnie różniące się od odcisków innych osób, że istnienie pokrewieństwa nie ulega żadnej wątpliwości. Dalszą kolejną tej sprawy zajmuje się sąd.

* Radium w Kongu. Według pisma »L'Effort du Katanga«, wychodzącego w Elizabeth-Ville, w Kongu belgijskim, odkryto tam rude, zawierające rad w ilości wyjątkowej.

Z Katangi wyruszyła komisja rządowa dla zbadania tego odkrycia.

Każdemu obywatelowi nie ma być ukrócone prawo udowodnienia swej niewinności. To obwieszczenie zastosować należy do wszystkich innych trybunałów sądów wojennych na Górnym Śląsku.

— Podrożeje poczta i kolej? Jak słyhać, rozważa się już teraz nowe podwyższenie taryf osobowych i towarowych, ażeby pokryć wydatki związane z nową podwyżką zarobków funkcjonariuszy kolejowych. Ma to nastąpić już w najbliższych dniach. Nowej taryfy spodziewać się można w połowie września, razem z zimowym rozkładem jazdy. Nowa taryfa ma o 25 procent przewyższać obecną. Poczta zadowolili się mniejszą, 10-procentową podwyżką.

Z Bytomskiego.

Bytom. (Przedłużenie godziny policyjnej.) Głównodowodzący wojsk koalicyjnych, stacyonowanych w Bytomiu, przedłużył godzinę policyjną dla ruchu ulicznego do 11½ w nocy. Restauracje, kawiarnie, szynki i kinoteatry muszą atoli, jak dotąd, o godzinie 9½ wieczorem zamykać.

— Angielski sąd wojenny skazał na rozprawach piątkowych robotnika Antoniego Thomę z Bytomia na 14 dni więzienia za uderzenie w twarz pewnej panny na ulicy Dworcowej. Thoma był pijany i tłómaczył się, że nie wiedział co robi, czemu jednak sąd nie uwierzył. — Pewnego elektromontera z Rozbarku skazano na 7 dni więzienia za hałasowanie przed odwachem wojskowym i obrazę żołnierzy angielskich. — Za takiesamo przewinienie skazany został robotnik Fr. Sobczyk na 7-dniowe więzienie. — Pewien »flüchtling« z Goduli został przez patrol wojskowy przytrzymany na ulicy późno w nocy poza godziną policyjną. Tłómaczył się, że się w drodze z Goduli spóźnił. Trybunał sądowy nie uwierzył mu i podyktował mu trzy dni aresztu.

— Procesya polska wyrusza 12. września z kościoła Najśw. Maryi Panny na Górę św. Anny. Polska procesya bytomska na św. Krzyż do św. Anny ma ustaloną sławę co do liczby pątników i wzorowego porządku oraz zachowania się. Spodziewać się należy, że i w tym roku nie będzie inaczej. Jak najliczniejszy udział w procesji jest pożądanym.

Z Katowickiego

Katowice. Na fałszywy paszport przybył do Katowic kupiec Walter Rodeföld z Wrocławia, jeżdżący na nazwisko Angres i został tu aresztowany, ponieważ był także w posiadaniu naładowanego rewolweru. Sąd wojenny skazał go za te przewinienia na 3 miesiące więzienia, tudzież 500 marek kary pieniężnej.

— Kursa uzupełniające, celem przygotowania gimnazystów uczestników wielkiej wojny światowej do matury, prowadzone przez profesora dr. Haređy przy tutejszym gimnazjum zostały zakończone. Ostatni dwaj maturzyści wojenni Synowski i Torchala zdali egzamina z bardzo dobrym postępem.

— Siedmioletni szkolarz, bawiąc się w oknie na pierwszym piętrze w domu pewnym przy ul. Wiktorji, wypadł na bruk. Na szczęście oprócz lekkich obrażeń skórnych nie odniósł malec żadnej innej szkody.

Sosnowiec. (Groźba strajku powszechnego w zagłębiu dąbrowskim.) Do »Głosu Narodu« piszą: »Inteligencja, pracująca w przemyśle i handlu, nie będąca odpowiednio do obecnych warunków wynagradzana, rozpoczęła pertraktacje z przemysłowcami w sprawie polepszenia bytu. Przemysłowcy z zadziwiającą lekkomyślnością

zignorowali dotrę chęci przedstawicieli pracowników handlowych i przemysłowych. Trzy konferencje nie doprowadziły do niczego, ponieważ na pierwszej nie wielu było przemysłowców, a na dwu następnych prawie nikogo. Wobec tego Związek pracowników handlowych i przemysłowych, widząc lekceważenie ze strony przemysłowców, połączył się ze Związkiem zawodowym i Związkiem klasowym, w celu obrony własnych interesów. Oba Związki postanowiły poprzeć inteligencję, do czego przyłączyło się i Stowarzyszenie handlowców. Na odbytej w tych dniach konferencji ujednolajniono akcje. Postanowiono w razie uchylecia się od poprawy bytu zagrozić strajkiem powszechnym w całym zagłębiu. Że inteligencja pracująca jest wyzyskiwana, nie ma wątpliwości, ale z drugiej strony tasama inteligencja w osobie paru wicherzycieli stawia zbyt wygórowane żądania, co też wywołuje starcie obu stron. Inspektorat pracy usilnie zabiega, aby doszło do kompromisu, o którym na razie głucho. Do tego kompromisu dojść powinno, choćby już wobec sprawy górnośląskiej. Dopiero co zakończył się strajk kolejowy, przynosząc w samem zagłębiu milionowe straty, a tu wisi nad nami jeszcze gorszy i oczywiście w skutkach nieobliczalny. Do twardego stanowiska inteligencji pracującej przyczynia się i to, że przemysłowcy źle traktują swoich pracowników, że uważają ich za pionków, których można wyrzucać, jeśli są niewygodni.«

Z Tarnogórskiego.

Tarn. Góry. Przed nadzwyczajnym sądem wojennym stał jako oskarżony właściciel cegielni p. Tomczyk z Bobrownik. W dniu 30. sierpnia znalazła patrolka angielska w jego cegielni ukrytych 90 karabinów, większą ilość granatów ręcznych i nabożów. T. tłómaczył się, że jest w tej sprawie niewinnym, albowiem cegielnią zawiadował zarządca niejaki Stiller, który w międzyczasie uciekł. Po dłuższej dyskusji między oskarżycielem a obroną odroczył tarnogórski sąd wojenny sprawę Tomczykową i przekazał ją wyższemu sądowi koalicyjnemu w Opolu. Za Stillerem wysłano listy gończe. — Pewien młodszy robotnik skazany został za pobicie starszego człowieka na 14 dni więzienia i 500 marek grzywny, a w razie niezapłacenia na dalsze 7 dni. — Pewien robotnik rodem z Głogówka w Prudnickim przybył z Meklemburga na Górny Śląsk za robotą. Ponieważ nie miał wystarczających papierów, dostał się do aresztu. Na rozprawie tłómaczył się nieświadomością obecnych stosunków politycznych na Górnym Śląsku. Trybunał uwierzył mu i polecił, by w przeciągu 12 godzin Tarnowskie Góry opuścił i w Głogówku wystarał się o potrzebne papiery. — Kilku młodzieńców, walęsających się poza godziną policyjną na ulicach, zostało skazanych na kary od 50 do 140 marek, a w razie niezapłacenia na areszt.

Tarnowskie Góry. Bojowcy niemieccy pojмали we czwartek 1-go września polaka Jana Sołtyśko z Nakła, zawlekli go do Tarnowskich Gór i trzymają go w hotelu »Sechs Linden«, gdzie się mieści komisariat.

Z Gliwickiego

Gliwice. (Wpadła.) Żona pewnego drogerzysty z Szobiszowic oddała w składkę pewnego złotnika drogocenną obrączkę z brylantem. Z obrączki tej kazała zrobić parę kolczyków. Jakież było jej rozczarowanie, gdy po kilku dniach wstąpiła do tego samego składu, a zastała nowego właściciela. Złotnik, któremu powierzyła swój skarb, sprzedał skład i ulotnił się, nie podając dokąd. Wartość obrączki wynosiła około 15 tysięcy marek.

wo-biała ćma zwilża śliną jeden koniec kokonu od wnętrza i wylatuje. Natychmiast potem ćmy rozpoczynają swoją czynność zapładniającą, a każda samiczka złożywszy około 4000 jaj natychmiast ginie. Jaja po dokładnem zbadaniu, czy są najzupełniej zdrowe, używa się do dalszej hodowli. Kokony przeznaczone do fabrykacji jedwabiu wystawia się wprzód działaniu pary, by zabić żyjątko we wnętrzu, a potem wkłada się do gorącej wody, poczem jedwab daje się nawinąć jako nitka i gotów jest do dalszej fabrykacji.

* Drzewo dające tłuszcz i mleko. Handla angielski, pomimo wielkich trudności i niebezpieczeństwa przewozu, zwrócił w ostatnich czasach uwagę na kilka gatunków drzew, rosnących w Afryce wschodniej, wydających owoce, zawierające tłuszcz i zamierza źródło to zużytkować. Tak np. drzewo, zwane przez krajowców Alami, rodzi owoc długi na 30, a gruby na 15 centymetrów, w którym są ziarenka 3 centymetrowe. Jeden owoc daje pół kilograma tłuszczu pożywnego i smacznego. Drzewo, zwane »mailanem« a rosnące nad Nilem, wydaje owoc zawierający tłuszcz, podobny do masła, również smaczny, pożywny i dobrze się konserwujący. Jest też drzewo, zwane Galaetodendron, a przez mieszkańców poprosu »drzewem krowiem« mianowane, które nacięte wydaje obficie sok, bardzo zbliżony, co do zawartości białka, cukru i tłuszczu, do zwykłego mleka. Sok ten wystawiony na działanie powietrza, lub gotowany, wytwarza prawdziwy kożuszek tłuszczowy, mogący choć w pewnej części, zastąpić tłuszcz zwierzęcy, którego zawsze dotąd mało na świecie.

— **Urząd żywnościowy przy powiatowym wydziale** uwiadamia wszystkich gospodarzy-rolników w powiecie toszecko-gliwickim o przepisach tegorocznej ordynacji zbożowej. Wiadomo, że rząd Rzeszy niemieckiej dopuścił zboże do wolnego handlu, a dla wyżywienia miast i okręgów przemysłowych zastrzegł sobie 2½ miliona ton zboża chlebowego po cenach niższych aniżeli targowych. Te 2½ miliona ton muszą złożyć wszyscy ci, którzy posiadają i uprawiają więcej niż 4 morgi roli, naturalnie w stosunku do przez siebie uprawianego gruntu. Kto ma więcej pola, będzie musiał oddać więcej, a kto ma mniej, ten odda mniej. W całej Rzeszy niemieckiej już został kontyngent zbożowy na poszczególne kraje, prowincje i związki komunalne rozliczony i nałożony. Jedynie na plebiscytowym obszarze Górnego Śląska władze powiatowe nie zdołały z powodu zaburzeń powstaniowych w maju, czerwcu i lipcu pokonać statystycznych prac, służących za podstawę nałożenia każdemu gospodarzowi-rolnikowi tegorocznego kontyngentu zboża chlebowego. To atoli nie zwalnia rolników-gospodarzy od przymusu kontyngentowego. Dlatego też zwraca powiatowy urząd żywnościowy zwrócić uwagę gminnym i magistratom miast, by odpowiednio do rozporządzenia wszystkich tych rolników-gospodarzy, uprawiających więcej niż 4 morgi pouczyły. Kontyngent zbożowy z tegorocznego żniwa może być w trzech ratach uiszczony, mianowicie: pierwsza czwarta część na 15. października, druga czwarta część do 15. grudnia 1921, a reszta do ostatniego lutego przyszłego roku; a ktoby chciał naraz oddać, może; jak mu dogodniej. — Ceny za zboże kontyngentowe są dla Górnego Śląska następujące: żyto 112.50 mk., pszenica 123.00 mk., jęczmień 107 mk., owies 96 marek za jeden centnar (50 kg.) — W całym uwiadomieniu powiatowego urzędu żywnościowego polega główna rzecz w tem, by wszyscy gospodarze-rolnicy zostawili pewną ilość zboża na przymusowe oddanie i dlatego, że jeszcze nie można było każdemu poszczególnie jego części naznaczyć, nie spotrzebowali, lub łakomiąc się na wy-sobie ceny targowe nie wyprzedali wszystkiego zboża. Oddać będzie musiał każdy. Wiąc wydział powiatowy zaleca gospodarzom-rolnikom, by nie czekając na wydzielenie przypadającego na nich kontyngentu, odwozili zboże do komisariatów powiatowych w ilościach mniej więcej przez siebie samych obliczonych. Kto by z gospodarzy-rolników, może z tego powodu, że kontyngent nie został mu na czas podany, zboże sprzedał, tak iżby mu na przymusowe oddanie nie starczyło, naraża się na surową karę pieniężną i więzienia oraz na konfiskatę tego zboża, które mu pozostało. — Obowiązkiem zaś gmin i miast jest o niniejszym zarządzeniu rolników powiadomić, powinnością zaś rolników będzie nałożone na nich obowiązki wypełnić, skoro w tak szerokiej mierze korzystają z wolnego handlu zbożem.

Piskowice. W piątek pożegnał się z światem w 72. roku życia rodak nasz, gorliwy patriota, wierny czytelnik gazet naszych ś. p. Józef Wolny z Małej Pączynki. Gorąco pragnął dożyć chwili połączenia Górnego Śląska z Polską. Ś. p. Józef Wolny należał do szeregu tych patriotów, którzy nie ustami i próżnemi słowami, ale czynem i wytrwałością Polskę na Górnym Śląsku budowali, należał do nieustraszonych i nieugiętych bojowników za świętą sprawę w czasie pruskiej walki kulturalnej. Niechaj mu światłość wiekiśta świeci w Ojczyźnie niebieskiej.

Łubie. W piątek 2. września objędział tutejszy inspektor dworski p. Jonda pola dominialne. Pomiedzy Łubiem górnym a dolnym sposzył mu się koń; Jonda spadł i rozbił sobie głowę. Przechodnie znaleźli go na drodze bez przytomności leżącego.

Z Rybnickiego

Rybnik. W całej okolicy słychać zewsząd wieści o jawnie uprawianych kradzieżach polnych. Zwłaszcza kartofle mają się z pyszna. Złodzieje chodzą całymi gromadami. Pewnemu rolnikowi tuż pod Rybnikiem mieszkającemu wykopano w jednej nocy przeszło 30 centnarów.

Z Pszczyńskiego

Podlesie w Pszczyńskim. W ubiegły wtorek, 30. sierpnia wybuchł w naszej wiosce pożar, który w krótkim czasie zniszczył dwa domy mieszkalne, stodołę żniwem zapełnioną i chlewy. Straże i lud przybyły na miejsce katastrofy z wielką biedą uratowały okoliczne zabudowania. Pogorzelce ponoszą wielką stratę, gdyż byli nisko zabezpieczeni.

Z dalszych stron.

Szezakowa w Galicyi. (Morderstwo za szczyptę siana.) Dnia 27. sierpnia samochód z oficerami ugrzązł w piasku na drodze z Granicy do Szczakowej. W tym czasie jechał z furą siana N. Jamroz wraz z synem i zięciem. Ci ostatni pospieszyli na pomoc oficerom, pozostawiając przy sianie staruszkę. Jadący opodał próżnym wozem N. Halemba wraz ze swym woźnicą usiłował skraść dla swych koni nieco siana z fura Jamroza. Ten spostrzegłszy to, uderzył Halembę batem, na co ten chwyciłszy noż, pchnął nim staruszkę kilka razy w okolicę gardła tak, iż ten padł trupem na miejscu.

Kraków. Zaraza biegunki krwawej panuje niemal w całej Małopolsce. A zwłaszcza w

Podhalu, zabierając dziennie setki ofiar. Największe spustoszenie szerzy zaraza ta w Roroninie, Białym Dunajcu, Szaflarach umiera na czerwone przeciętnie 45 osób dziennie.

Poznań. Ewangelickie saminaryum kaznodziejskie ma zostać otwarte w Poznaniu dnia 1. października b. r. Przeznaczonem jest ono w pierwszym rzędzie zapoznawać kandydatów teologii z właściwościami życia kościelnego w prowincjach, dawniej do Prus należących, oraz dać im sposobność wyuczenia się języka polskiego.

Warszawa. (12-milionowa kradzież.) Przed kilku dniami niewydłuszeni złodzieje dostali się do magazynu wyrobów srebrnych Fragała w Warszawie, przyczem zabrali 246 sztuk przedmiotów przeważnie srebrnych. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 12 milionów marek.

— (Straszne samobójstwo inwalidy.) We fabryce protez w Warszawie 25-letni inwalida Kwarski, rodem z ziemi wileńskiej, w przystępie rozpaczy z powodu odmowy zaprowiantowania go, wskoczył w celu samobójczym do dołu z wapnem i utonął. Następnego dnia wydobyto jego zwłoki.

Sandomierz (Polska). Odbyło się tu uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w gmach pojezuicki na cześć ks. Gabryela Rządzyńskiego, pierwszego fizyografa Polski i słynnego ornitologa, który przed 200 laty wydał słynne dzieło: „Historia Naturalis Curiosa Regni Poloniae.”

Warszawa. Z dniem dzisiejszym w obrocie krajowym zaś od dnia 15. b. m. w obrocie zagranicznym obowiązuje nowa taryfa pocztowa w Polsce znacznie podwyższona, a mianowicie listy zwykłe do 250 gr. miejscowo 10 mkp. zamiejscowa do wagi 20 gr. 10 mkp., 250 gr. 20 mkp., urzędowa do 2000 gr. 20 mkp., kartki pocztowe pojedyncze 8 mkp., z odpowiednią 16 mkp., druki zwykłe do 50 gr. 2 mkp., do 100 gr. 4 mkp., do 250 gr. 10 mkp., do 500 gr. 20 mkp., do 1000 gr. 30 mkp., przekazy do 500 mkp. 10 mkp., do 1000 mkp. 15 mkp., do 2500 mkp. do 30 mkp., do 3000 mkp. 50 mkp., do 10000 mkp. 100 mkp., do 15000 mkp. 135 mkp., do 20000 mkp. 170 mkp., do 25000 mkp. 200 mkp. Telegramy taksa zasadnicza 30 mkp., od wyrazu 10 mkp., zamiejscowe pilne potrójnie. Listy zagraniczne do 25 gr. 25 mkp., następnych każdych 20 gr. 12.50 kartki pojedyncze 15 mkp., z odpowiednią 30 mkp.

Wilno — drugą Jerozolimą! Dzięki organowi demokratów żydowskich w Wilnie „Unser Tag“, dowiedzieliśmy się, że nie tylko w Palestynie, ale i na ziemiach polskich jest Jerozolima. Pismo to, domagając się założenia uniwersytetu żydowskiego w Wilnie, woła z patosem: „Nigdy nie wyzbedziemy się myśli, aby Wilno, całe żydowskie Wilno, Jerozolima Litwy, kolebka wielkich żydowskich ruchów kulturalnych, nie miało swego żydowskiego uniwersytetu. I nigdy nie zadowolimy się resztkami z pańskiego stołu, które obiecują nam rzucić w formie jakiegoś lektoratu „o ile będzie on miał dostateczną ilość słuchaczy“. Wszystkie siły żywotne narodu naszego muszą się teraz zjednoczyć dla wielkiej akcji ku wyzwoleniu potężnego ruchu na rzecz uniwersytetu żydowskiego w Wilnie. Pierwszym krokiem ku budowie żydowskiego uniwersytetu w Wilnie musi być nasze kategoryczne żądanie (?) uruchomienia od przyszłego roku szkolnego kilku katedr żydowskich w uniwersytecie obecnym, jakoto: dla wiedzy żydowskiej i literatury, oraz języka żydowskiego, filologii i t. p.“ — Szkoda, że „Unser Tag“ przemawiając tak wyniośle, nie wspomina, jaki język wykładowy ma być na tym „uniwersytecie żydowskim“: hebrajski, żargon, czy... rosyjski? A może pismo to tak gwałtownie chce budować Jerozolimę w Wilnie, że żydzi mniej pewnie czują się w prawdziwej Jerozolimie i swem państwie palestyńskim.

DOBRE RADY.

Liście jako pasza.

W r. b. z paszą jest źle, jak rzadko. Zbiory z łąk bardzo małe, koniczyny nie dopisały, a nawet drugi ich zbiór zupełnie przepadł, motylkowe, posiane po zbożach na nawóz zielony, choćby w braku paszy mogły być skoszone i skarmione, ledwie powschodziły. Już teraz rolnicy zastanawiają się, czy się da inwentarz do roku przyszłego, może lepszego, wyżywić i przetrzymać. Nieleden z obawy, że paszy nie starczy, wyzybywa się go.

Najczęściej przedwcześnie to robi. Trzeba raczej wszystkich środków i starań dołożyć, aby ilości inwentarza w gospodarstwie nie zmniejszać. Należy nie tylko oszczędnie obchodzić się z zapasami paszy, ale odkrywać nowe jej źródła, przygotowywać ją z tego, na co w zwykłe lata nie zwraca się uwagi.

Jak często w tym roku zauważyć się daje, że krowy na pastwiskach, porośniętych drzewami, bynajmniej trawy nie szukają, bo daremne byłyby te wysiłki, natomiast przechodzą od drzewa do drzewa i z liści je obgryzają. Również i nierogaczyna widocznie chętnie drzew się trzyma, bo listki już opadające wyszukuje i z apetytem je zjada. Nie trzeba nawet mówić o owcach i kozach.

Przez hodowców zwierząt uważa się liście brzoź i jesionów za najodpowiedniejsze dla inwentarza. Widać jednak, że liście wielu innych drzew, na przykład wierzb, wierzby pospolitej, topoli, olch, jaszczyny, wiązów, lip

i innych nie są pomijane przez naszą zwierzęta domowe, a owszem chętnie przez nie zjadane.

Ci sami hodowcy twierdzą, że liście drzew pod względem zawartości w nich składników pokarmowych nie ustępują niektórym paszom najczęściej używanym i za najlepsze uważanym, a nawet często je przewyższają. Tak, na przykład, siano łąkowe dobre lub koniczyna dobra zawiera składników tych po 31 procent, słoma zbóż jarych około 15—20 proc., plewy owsa 29 proc., a jęczmień 24 proc., i t. d., to liście i wierzchołki gałęzi drzew, suszone, zawierają: topoli prawie 27 proc. składników pokarmowych, winorośli 42 i pół proc., akacyi 12 i pół proc., buku prawie 13 proc., wiazu 50 proc. i t. d.

Widać, że różnice w wartości odżywczej liści suszonych drzew różnych są wielkie. Ale za to trudno byłoby wskazać takie liście, któreby tej wartości odżywczej wcale nie posiadały.

Chodzi więc o to, aby liści tych nie lekceważyć, a zbierać je i paszę umiejętnie z nich przyrządzać.

W Niemczech, gdzie rolnicy często z liści drzew paszę dla inwentarza przyrządzają, postępują tak:

Gałęzie obcięte, około 2-3 łokci długie, wiążą w wiązki o średnicy 10—15 cali. Wiązki te ustawia się tak, jak snopy rzepaku w miejscu przewiewnym i zacienionym; przy suszeniu wprost na słońcu liście tracą na wartości odżywczej. Taka wiązka waży 7—8 funtów, a w tem 2—3 funty zdadne na karmę. Wiązki składa się w luźne stogi, szerokie do 7 łokci tak aby wiatr przez nie przechodził; od spodu podściela się słomą, aby uchronić od wilgoci z ziemi. Z wierzchu nakrywa się je słomą lub łętami ziemniaczanymi.

Całe takie wiązki wkłada się za drabiny, a kiedy zwierzęta objędzą je, rozwiązuje się je, aby wyjadły ze środka. Dobrze jest nie codziennie dawać inwentarzowi siano z suszonych liści, bo może to wywołać różne dolegliwości, lecz 2—3 razy tygodniowo. Wtedy działa ono pobudzająco na apetyt, wzmacnia trawienie i działa na organizm zwierząt bardzo korzystnie.

A zwierzęta domowe jakie liście najchętniej jedzą? którym zwierzętom jakie liście, najkorzystniej jest dawać? Ogólnie można powiedzieć, że siano z liści drzew chętnie jedzą konie i krowy, owce i kozy. Nie gardzi nimi i nierogaczyna.

Jednak ci, którzy dają paszę z liści drzew, twierdzą, że liście z brzoź i olch najchętniej jedzą owce, liście z topoli kanadyjskiej najkorzystniej jest dawać karmiacym maciorom — owcom gdyż te pobudzają wydajność mleka, liście jesionów bardzo chętnie jedzą konie.

Wobec tego, co wyżej powiedziano, czy raczej nie lepiej najoszczędniej obchodzić się z paszą, wydawać ją inwentarzowi w porcach odważanych, przygotowywać ją choćby z zachodem dużym z czego się tylko da, nie lekceważąc, niż przedwcześnie i za bezcen wyzybywać się inwentarza, ażeby na rok przyszły, w razie sprzyjających dla gospodarstw warunków, za drogie pieniądze znowu dopełniać zdziśiatkowany inwentarz? Warto się nad tem zastanowić i póki jeszcze czas zabrać się do robienia niezbędnych zapasów paszy.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Baczność!

Zebranie Towarzystw Polek powiatów: bytomskiego i tarnogórskiego, połączone z uroczystem nabożeństwem, odbędzie się

w Plekarach, dnia 8-go września (w czwartek) na sali p. Knoppa.

Początek nabożeństwa o godzinie 10-tej; po nabożeństwie zebranie. Uprasza się, aby Członkowie Tow. Polek z powiatu bytomskiego i tarnogórskiego jaknajliczniejszy wzięły udział.

Zarząd Związku Towarzystw Polek:

Eckertowa — sekretarka. Omańkowska — przew.

Mlechowice. Tow. śpiewu „Lutnia“ ma zebranie 10-go bm. o godz. 4 po południu u p. Szindlera. Z powodu ważnych spraw uprasza o liczny udział

Zarząd.

Katowice. Zebranie Tow. śpiewu „Ogniwo“ odbędzie się w poniedziałek dnia 5. 9. o godz. 8 wieczorem w domu związkowym przy kościele N. P. Maryi. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Nakładem i członkami „Katolika“ spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

Poszukuje natychmiast

**4 mężczyźni
i 4 kobiety**

do żniwa ziemniaków i do roboty zimow. Mężczyźni dostają 1.40 mk. kobiety 1.20 mk., oraz wystarczający deputat. Nowe koszary, elektr. oświetlenie i izby dla 2 i 4 osób na miejscu. Dużo roboty akordowej. Pieniądze na podróż i za bagaż się daje. Zgłosić się należy u p.

Feliksa Krzemińskiego,

Gute-Hof Grabow

bei Kladrup Mecklenb.

Schwan

Linoleum

jednokolorowe i z przechodzącymi wzorami, bardzo trwałe

gat. przedwojenne!

Wykonanie

wszelkich prac.

Gummi-Zentrale

Letow Frankenstein

BYTOM, Tel. 131

ul. Długa 24-25.